

Praktyka ochrony sadów a uwarunkowania rynkowe

Pod takim hasłem w marcu, w Centrum Kongresowym w Ossie k/Białej Rawskiej, odbyła się 52. Ogólnopolska Konferencja Ochrony Roślin Sadowniczych. Jej organizatorzy: Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa ze Skierniewic i firma Bayer CropScience, zadbali o to, aby na spotkaniu omówione zostały tematy najbardziej nurtujące sadowników.

Należą do nich: skuteczność środków ochrony roślin, ochrona jabłoni przed parchem, ochrona sadów i jagodników przed chorobami i szkodnikami, odporność patogenów na fungicydy, kontrola jakości środków i pozostałości w owocach, technika ochrony roślin, a także inne, ważne zagadnienia.

Zasłużeni Profesorowie

Konferencji towarzyszyła sesja posterowa i konsultacje fachowców z ISiK oraz firmy Bayer CropScience. Był także czas na pytania i ciekawą dyskusję. Ogrodnicy mieli również okazję zapoznać się z najnowszymi propozycjami, prezentowanymi przez firmy zaopatrujące sadownictwo w środki do produkcji owoców.

Uczestnicy spotkania zostali poinformowani, że uchwałą Rady Miasta Skierniewice, rok 2009 w Skierniewicach obchodzony jest jako rok prof. **Szczepana Aleksandra Pieniążka**, zmarłego w ub. roku, jako wyraz hołdu i wielkiego szacunku społeczności miasta dla zasłużonego Profesora – organizatora i długoletniego dyrektora Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa, a także twórcy nowoczesnego sadownictwa polskiego. Profesor został także pierwszym honorowym obywatelem miasta Skierniewice.

Na wniosek ISiK kapituła podjęła decyzję postawienia przed gmachem głównym Instytutu w Skierniewicach pomnika prof. Pieniążka. Przewodniczącym kapituły budowy pomnika został prof. **Edward Żurawicz**.

Dodatkowym, miłym akcentem podczas konferencji było uhonorowanie kilku osób „Kryształowym Jabłuszkiem” – najwyższą nagrodą dyrekcji ISiK. W tym roku „Kryształowe Jabłuszko” otrzymał m.in. prof. **Stefan Pruszyński** (na zdj. obok), długoletni, emerytowany już, dyrektor IOR w Poznaniu. Profesor, dziękując za to wyróżnienie podkreślił, że jest bardzo wdzięczny pracownikom ISiK, oraz samym sadownikom, za uzyskaną od nich wiedzę, którą później wykorzystywał w swoim życiu zawodowym, w ochronie roślin sadowniczych. To w sadownictwie – podkreślił profesor – powstawały programy integrowanej produkcji, przenoszone później na całą

ochronę we wszystkich uprawach. „Chcę podziękować pracownikom ISiK za wkład, nie tylko do krajowej, ale i światowej ochrony upraw sadowniczych i sadownikom, którzy doskonale rozumieją potrzebę ochrony roślin, wdrażają tę wiedzę i upowszechniają ją” – dodał profesor.

Polska – zagłębiem wspaniałych jabłek

Tak stwierdził honorowy gość konferencji **Marian Zalewski**, wiceminister rolnictwa, witając jej uczestników. Minister przeczytał list od ministra **Marka Sawickiego**, który osobiście nie mógł uczestniczyć w spotkaniu, ale zapewniał w liście, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspiera ISiK poprzez finansowanie projektów badawczych oraz szereg ciekawych inicjatyw na rzecz ochrony roślin sadowniczych. I mimo kryzysu, już wkrótce ruszy program, gdzie przewidziane są spore środki finansowe na badania i pomoc dla sadownictwa.

Marian Zalewski zaapelował do sadowników, aby prowadzili rozmowy, aż do skutku, z przetwórcami owoców, zmierzające do tego, aby także sadownicy stawali się współudziałowcami spółek i spółdzielni przetwarzających owoce i warzywa. Z pewnością rozmowy takie byłyby znacznie łatwiejsze, stwierdził M. Zalewski, gdyby sadownicy, podobnie zresztą jak i inni producenci, lepiej się organizowali. Dawałoby to im nie tylko silną pozycję negocjacyjną w rozmowach z przetwórcami, ale także dodatkowo możliwość sięgnięcia po unijne środki finansowe, których pojedynczy producent otrzymać nie może.



Wiceminister zachęcał także do poszukiwania rynku zbytu owoców na Wschodzie i to zarówno tym bliższym, jak i dalszym, gdzie polskie owoce są znane i wysoko cenione. Kolejna sprawa, to promocja. Producenci muszą więcej uwagi przykładać do promocji, infrastruktury i logistyki. Bo nie sztuką jest dobrze wyprodukować, ale dobrze sprzedać – stwierdził. Wiceminister Zalewski przekazał także zgromadzonym informację, że w tym roku rusza program „jabłko w szkole”, wsparty środkami unijnymi. Na ten cel zarezerwowane jest ok. 40 mln zł. Pieniądze te zasilą kasę polskich producentów jabłek.

Bayer dla ochrony sadów

Duże uznanie dla pracowników Instytutu ma także firma Bayer CropScience, współorganizator konferencji. Od wielu lat współpracuje ona z Instytutem, ale ma także duży wkład własny w badania i rozwój, inwestując w nie co roku 11% swoich obrotów – powiedział dr **Manfred Weiser**, dyrektor Bayer CropScience w Polsce. Oznacza to, że firma, na różne projekty realizowane w kilku głównych ośrodkach badawczych w Europie, Stanach Zjednoczonych, Japonii i Francji, przeznaczona ok. 600 mln euro rocznie. W Polsce posiada również dobrze rozbudowany dział rozwoju, zajmujący się badaniem produktów ochrony roślin, przygotowaniem ich i wprowadzeniem na rynek, nie tylko polski, ale także europejski. Największym segmentem rynkowym firmy w Europie jest ochrona zbóż – 32% udziału w tym rynku, ale uprawy sadownicze mają również wysoką pozycję, bo są na czwartym miejscu i stanowią 8% całego rynku środków ochrony roślin Bayera – dodał dr Weiser.

W latach 2000-2005 firma wprowadziła na rynek 16 substancji aktywnych, a w latach 2008-2012 ma zamiar wprowadzić kolejnych 9 takich substancji.

Co w tym roku z ochroną

Po ubiegłorocznych zmaganiach z parchem jabłoni, z dużym zainteresowaniem sadownicy wysłuchali wykładu prof. **Remigiusza W. Olszaka** z ISiK na temat czynników wpływających na skuteczność środków ochrony roślin. Profesor zaapelował do sadowników, aby w tym roku zwrócili szczególną uwagę na zwalczanie chorób i szkodników, przede wszystkim tych, które uszkadzają owoce i ograniczają ich jakość. Na taką potrzebę wskazuje fakt, że warunki atmosferyczne i wynikający z nich, w większości, rozwój chorób i szkodników w 2008 r., sprzyjały powstaniu dużego potencjału rozwojowego w roku bieżącym, zarówno głównych chorób, jak i szkodników. I wszelkie decyzje, dotyczące ochrony sadów, powinny być oparte na odpowiedniej



wiedzy, umiejętnościach ogrodnika, ale i prawidłowym monitoringu – regularnej ocenie obecności i liczebności agrofagów w sadzie. Pozwoli to na znaczne zmniejszenie zużycia środków ochrony roślin, co w efekcie przyniesie nie tylko korzyści ekonomiczne, ale także, co jest bardzo ważne, ograniczenie zagrożenia dla lokalnego środowiska.

Realizacja przyjętego przez sadowników programu zwalczania chorób i szkodników, będzie w tym roku utrudniona, szczególnie w niektórych gatunkach owoców – powiedział prof. Olszak. W dużym stopniu przyczyni się do tego, przyjęta przez UE, weryfikacja substancji chemicznych, ograniczająca dość drastycznie asortyment pestycydów, możliwych do zastosowania w Polsce.

Po raz kolejny występuje sytuacja, zaznaczył profesor, że liczba usuniętych pestycydów przeważa nad wprowadzonymi i ta tendencja może utrzymywać się w przyszłości.

Ustrzec się błędów

Chemiczne środki ochrony roślin, o czym powinni pamiętać wszyscy ogrodnicy, ale także rolnicy, są substancjami o bardziej lub mniej agresywnym działaniu na żywe organizmy, i nie tylko na te, przeciwko którym zostały zastosowane. Dlatego powinny być one aplikowane tylko wówczas, kiedy jest to uzasadnione względami koniecznej ochrony danej uprawy i zastosowane ściśle z zaleceniami oraz według dobrej praktyki ochrony roślin. Ale aby racjonalnie wykorzystać środek ochrony, należy przede wszystkim dokładnie poznać jego właściwości, bo im większa wiedza o nim, tym z reguły racjonalniejsze jest jego wykorzystanie, a co za tym idzie, bardziej ekonomiczna ochrona.

Wielu ogrodników skarży się często, że środek „nie zadziałał” i podejrzewa, że albo preparat jest zły, albo agrofag się uodpornił. Tymczasem, jak twierdzi profesor Olszak, bardzo często okazuje się, że zaważyła tutaj niedostateczna wiedza ogrodnika, która prowadzi do wielu błędów, popełnianych przy stosowaniu środków ochrony roślin.

Jednym z takich błędów jest niedostosowanie spektrum działania środka ochrony roślin do składu gatunkowego szkodników występujących w sadzie. Dlatego, i to należy mocno podkreślić, podstawą racjonalnej ochrony jest prawidłowe ustalenie zagro-

żeń, jakie występują w sadzie lub na danej plantacji, czyli – inaczej mówiąc – ustalenie składu gatunkowego agrofagów oraz ich liczebności.

Innym, często spotykanym błędem, jest nieuwzględnianie skuteczności działania preparatów w odniesieniu do poszczególnych stadiów rozwojowych szkodników. Ważne jest, aby określić, jakie stadia rozwojowe agrofagów są dominujące na drzewach czy krzewach, kiedy zamierzamy rozpocząć zwalczanie.

Należy zastosować odpowiedni preparat w odpowiedniej fazie rozwoju jaj szkodnika. Dotyczy to np. owocówek.

Najczęstszym jednak błędem, popełnianym przez ogrodników, jest nieprzestrzeżenie fizycznych warunków stosowania środków ochrony roślin. Odnosi się to głównie do temperatury i wilgotności powietrza, w niektórych przypadkach także do temperatury wody, używanej do sporządzania cieczy opryskowej. Zdecydowana większość preparatów działa skutecznie dopiero w temperaturach wyższych od 15°C. Trzeba pamiętać, że w przypadku preparatów działających powierzchniowo, a szczególnie kontaktowo, o skuteczności zabiegu decyduje objętość cieczy roboczej zużywanej na jeden hektar. Jest to szczególnie ważne w przypadku takich szkodników jak: szpeciele, przędziorki, mszyce.

Ważnym czynnikiem, decydującym o skuteczności preparatów działających powierzchniowo, szczególnie w okresie wiosennym, jest także tempo przyrostu liści. Im jest ono szybsze, tym krótsze może być skuteczne działanie preparatów o takim mechanizmie działania. Odnosi się to nie tylko do grupy fungicydów, ale także insektycydów. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że niewiele jest takich grup środków, które natychmiast niszczą szkodnika. Wiele bardzo dobrych środków ochrony roślin działa skutecznie dopiero po kilkunastu godzinach lub nawet po kilku dniach.

Pokrótkie przedstawiliśmy jeden z ważnych problemów, jakie żywo nurtują sadowników, ale na konferencji przedstawiono ich wiele. Będziemy powracać do nich w kolejnych numerach Agro Serwisu.

Teresa Gąsiorowska
foto: Mirosław Jobda

solu potasowej, a import jest ograniczony, bo każdy nowy zakup jest coraz droższy. W najbliższym czasie może więc wystąpić na rynku niedobór nawozów potasowych. Niestety, rośliny pobierają bardzo dużo potasu, z gleb lżejszych dość łatwo ulega on wymywaniu, czyli systematyczne jego stosowanie jest konieczne. W latach o małej ilości opadów i ich niekorzystnym rozkładzie, niedobór potasu pogłębia stres wodny rośliny, prowadząc do dużych obniżek plonu.

Co nas czeka?

Od ubiegłorocznej jesieni obserwuje się znaczne zmniejszenie zapotrzebowania na nawozy mineralne na rynkach światowych, co wynika z relacji cen nawozów do globalnie obniżających się cen płodów rolnych. Te zmniejszone obroty spowodowały, że cena fosforytów ustabilizowała się, a siarki – nawet obniżyła. Cena potasu „pnie się” cały czas do góry. Na jak długo? Na to pytanie nikt nie odpowie w sposób wiarygodny. Złoża surowców potasowych i fosforowych są coraz mniejsze i ilość firm eksploatujących je – również mała. Trudno jednoznacznie ocenić ich strategię działania i politykę cenową. Ceny energii – w tym gazu – będą rosły, co wiąże się bezpośrednio i najbardziej ze wzrostem cen azotu.

Analiza sytuacji na rynku światowym nie daje podstaw do wnioskowania, że w najbliższym czasie ceny surowców, które zaczynają się stabilizować na bardzo wysokim poziomie – ulegną obniżeniu do takiego poziomu, aby mógł on wpłynąć na obniżenie cen nawozów.

Działania Polic

Aby złagodzić tak dokuczliwą sytuację, w której znaleźli się nie tylko rolnicy, ale także producenci nawozów, bo te niekorzystne zmiany działają na zasadzie naczyń połączonych, Zakłady Chemiczne „POLICE” SA wprowadziły kilka działań, by ograniczyć skutki tej trudnej sytuacji dla obu stron. Od początku roku wprowadzono znaczną promocję cenową naszych nawozów, która w styczniu i lutym wynosiła nawet 25%. Kontynuowany jest także program premiowy „Dobry plon”, który umożliwia tańszy zakup następnym partii nawozów. W tym roku wprowadzono także dwa nowe, tańsze produkty, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem rolników.

Pomimo trudnej sytuacji, zachęcamy do racjonalnego stosowania nawozów mineralnych, bo bez nich dobre plony są niemożliwe. Wiele informacji rynkowych wskazuje natomiast, że niedługo ceny wielu płodów rolnych znacznie wzrosną, a więc zastosowane tej wiosny nawozy poprawią efektywność pracy rolnika.

Dr Adam Grzeškowiak
Z.Ch. „Police”